Rok V. Nowy Sącz, 15. października 1904. Nr. 20.

# MIESZCZANIN

## PISMO KRYTYCZNE,

poświęcone obronie interesów mieszkańców miast.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Warunki prenumeraty:
Rocznie 8 kor.
Półrocznie 4 „
Kwartalnie 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

Redakcya i Administracya: w Nowym Sączu.
Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecya.
Pojedyncze numery do nabycia w księgarni p. R. Pisza

**Żądamy przeniesienia kosztów utrzymania szkół ludowych na fundusz krajowy.**

## Do naszych posłów.

We wszystkich kulturnych państwach, całe społeczeństwo w różnych jego warstwach zajmuje się gorąco sprawą oświaty niższej i średniej — albowiem wierzą tam w zasadę: że od wartości szkoły — zależy wartość przyszłych obywateli, których ona wychowa! Tylko u nas w Galicyi inaczej... inaczej!

Reformy w szkołach niższych i średnich przeprowadza według swego „gustu“ kilku radców szkolnych wespół z ministrem — bez względu, czy one będą dobre lub nie — natomiast wszelkie słuszne żądania rodziców o usunięcie dotychczasowego przeciążenia, które nader szkodliwie odbija się na zdrowiu młodzieży, pozostają głosem wołającego na puszczy, albowiem nasz Sejm krajowy, spychając swoją pracę nie chce zmiany na lepsze, zaś Rada państwa od lat siedmiu — leży w agonii!

Rozpoczęty co dopiero rok szkolny, przypomina ponownie wszystkie wady naszego szkolnictwa, a utarte formułki, którym przeczy rzeczywistość na każdym kroku, odbijają się znowu o uszy rodziców, doprowadzając ich czasami do formalnej rozpaczy. Jedną z takich formułek jest zdanie, że „szkoła i dom powinny iść ręka w rękę“, to znów „że uczniowie uczą się nie dla życia, lecz dla szkoły“, a równocześnie widzimy i odczuwamy, jak nasi uczniowie w szkołach ludowych i średnich po prostu przygnieceni są duchowo mnogością materyału, że wiele rzeczy, które zadaje obecnie szkoła, jej są tylko potrzebne — ale nie życiu, wreszcie, że dzisiejszy system nauczania, jakiego używają młodzi nauczyciele, polega na bezmyślnem zadawaniu lekcyi i odpytywaniu tychże, ściśle według tekstu w książce, przezco zmuszają młodzież do wstrętnego „kucia“, które zabija w uczniach wszelką samodzielność.

Co najdziwniejsze, iż skutkiem obojętności społeczeństwa w najważniejszych kwestyach szkolnych, jak liczba godzin, czas, sposób nauki, rodzice nie mają nic do powiedzenia, ale muszą skrupulatnie dopełniać tego, co kilku radców dla szkoły wymyśli i przepisze, bo w przeciwnym razie..! Słusznie też powiadają, że dzisiejsze szkoły ludowe i średnie stwarzają duchowy szablon, który daleki jest od prawdziwej oświaty. Dzisiejsza nauka w owych szkołach, to jakby walec, który wygładza trawnik, tak, żeby każda roślinka była jednakową, gładko leżała, iżby nie mogła urosnąć ani na piędź wolniej, aby nic się nad zwykły poziom nie wydostawało.

Przemoc i samowola, w systemie nauki ze strony naszego ministra oświaty, wywołuje dziś coraz większą opozycyę, która śmiało mówi, że państwo nie było nigdy i być nie powinno panem ludności albowiem wiadomo, że ministerya istnieją dla ludu, a nie lud dla ministeryów. Rząd nie jest panem ani ojcem ludu — ale jego sługą!

Państwo nie jest też źródłem oświaty, ale w najlepszym razie zarządcą kapitału oświaty, który rozkładać winien ów kapitał równomiernie w stosunku do potrzeb i właściwości narodu. W Anglii, Ameryce i Szwajcaryi szkoła szczyci się tem, że jest sługą domu rodzicielskiego — gdy tymczasem w Austryi, a w szczególności Galicyi, wywiera ona na dom tyrańską władzę!

Zaznaczamy wreszcie, że głównem zadaniem szkoły elementarnej i średniej jest: przygotowanie ucznia do samodzielnej pracy i sumien-

nego wypełniania obowiązków, jak niemniej pomnożenie jego sił umysłowych przez pokonywanie coraz większych trudności naukowych. Temu ważnemu zadaniu szkoły przeciwdziała znowu w wielu wypadkach dom nauczycielski przez nauczycieli domowych i korepetytorów, skutkiem czego ciężar pracy i odpowiedzialności usuwa od swoich dzieci. U nas nawet w szkołach ludowych daje się dziecku instruktora lub korepetycye, co dla samej zasady nauczania szkolnego przynosi nieobliczone szkody. Bo jeżeli wymagania szkoły przechodzą siły ucznia, natedy drogą ustawodawczą tj. przez Sejm i Radę państwa energicznie dążyć sie powinno do usunięcia złego, w przeciwnym zaś razie, nie należy dziecku odbierać sposobności do samodzielnego myślenia i tej odpowiedzialności, która uczynić może z niego kiedyś człowieka sumiennego.

Jak strasznym jest stan dzisiejszego systemu szkolnego nauczania, przywodzimy uwagi jednego z najwybitniejszych mężów nauki obecnej doby, który badając młodzież szkolną z bliska, pisze do rodziców taką przestrogę:

„Jeśli będziecie mieli dzieci — nie zamęczajcie ich nauką, dając im rosnąć wedle woli Bożej. Mógłbym na tem skończyć, ale wy lubicie cyfry. Małe dziecko ma godzin pracy tyle, ile dorosły człowiek urzędnik, z tą różnicą, że urzędnik gawędzi podczas biórowych godzin z kolegami lub pali papierosy; dziecko zaś musi przez cały czas wytężać uwagę, bo inaczej zgubi wątek i przestanie rozumieć, co do niego mówią. Urzędnik po skończonej pracy idzie do domu, gdzie może spocząć, dziecko musi się przygotować na dzień następny, cozdolnemu zabiera cztery godziny, mniej zdolnemu—sześć. Dodajcie do tego, że uboższe dzieci często dają lekcye, bogatsze je biorą — co razem wyniesie godzin dwanaście. Dwanaście godzin pracy dla dziecka!... Czy wy to rozumiecie? Czy sobie zdajecie sprawę, jakie z tego muszą wyrastać natury chore, zwichnięte, skłonne do najdzikszych manii — krzywe, oporne? Czy wy rozumiecie, jak my posiewamy naszemi dziećmi cmentarze — i dlaczego najpotworniejsze idee znajdują wyznawców? Ach, dziś ograniczają nawet pracę dorosłych po fabrykach, ale o tem filantropia milczy, O! to przecie pole — to gotowa zasługa — to przyszła świetność i sława“!

Streszczając uzasadnione żale rodziców domagamy się zupełnego usunięcia z gimnazyów nauk i języka łacińskiego i greckiego i zaprowadzenia jednolitej średniej.

Jednocześnie po myśli sławnego rosyjskiego profesora Gojara żądamy zorganizowania szkół średnich na zupełnie nowy sposób. Profesor ów proponuje, aby nie dzielić szkół na klasy, lecz na przedmioty. Byłoby tak: np. od godziny 9. do 10. wykładałby się język niemiecki, wyłącznie przez 8. profesorów a zatem byłoby 8. kursów różnych stopni. Potem szłaby w ten sposób matematyka itd. Przy tym systemie mógłby uczeń przechodzić przypuśćmy Iszy kurs języka niemieckiego, IIgi lub IIIci geografii, czyli uczeń, zmuszony powtarzać jakiś jeden przedmiot z powodu małych postępów, nie traciłby roku, bo we wszystkich innych przedmiotach szedłby dalej, a nadto uniknęłoby się konieczności uczenia zawsze w tym samym roku tych samych przedmiotów i kursów, co jest niezmiernie uciążliwe i bardzo szkodliwe. W końcu zwracamy się z prośbą do wszystkich, a tak w kraju naszym licznych zwolenników reformy szkół średnich, aby w sprawie tak żywotnej, podjęli walkę na nowo! Trzeba przedewszystkiem wywrzeć taki wpływ na opinię publiczną, ażeby pod jej naciskiem przeciwnicy reformy, opuścili swoje „okopy św. Trójcy“. Sprawa reformy szkół średnich ma taką niezłomną siłę racyi wewnętrznej za sobą, ona tak dalece jest uzasadnioną, są w niej tak silne zarodki przyszłości, że zwycięstwo musi być po stronie walczących.

A więc do dzieła i dziś korzystać z obradującego Sejmu. Do posłów wystarczy przesłać zwykły list z żądaniem poparcia sprawy, która od lat 23ch pokutuje w murach Rady Szkolnej krajowej, przygnieciona niechęcią kilku niedołężnych, bo starych i zacofanych radców szkolnych.

---

## Do walki o nasze prawa.

(Apel pod adresem posłów miejskich i całego mieszczaństwa).

W chwili, kiedy w całej Austryi poważnie myślący obywatele podnoszą jeden wspólny okrzyk: Precz z kuryami i kołami wyborczymi, które są nietylko główną przyczyną rozlicznych nadużyć, ale w wysokim stopniu nadto krzywdzą wyborców, przyznając bogatym jednostkom wyjątkowe prawa i dziwne przywileje, żądamy powszechnego

bezpośredniego, równego i tajnego prawa wyborczego tak do ciał prawodawczych jak niemniej do Rad gminnych i powiatowych.

Przypominamy, że dla silniejszego poparcia owego żądania celem najrychlejszego przeprowadzenia tak bardzo pożądanej reformy, zawiązała się z końcem zeszłego roku w Pradze liga, do której przystąpiło kilkudziesięciu najwybitniejszych przedstawicieli. wszystkich stronnictw postępowych w Czechach Wzmiankowana liga wydała odezwę w formie manifestu do całego narodu czeskiego, a wyliczywszy wady dzisiejszego politycznego ustroju państwa, żąda energicznego poparcia ze strony całego społeczeństwa.

Z odezwy tej przytaczamy jeden najważniejszy ustęp, który opiewa: „Dziś są Sejmy państwem nielicznych, uprzywilejowanych jednostek, narodowościowo bezpłciowych, niewykształconych, arystokratycznie zuchwałych i gotowych każdej chwili pomyślność państwa złożyć w ofierze kastowemu egoizmowi“. Zaznaczamy wreszcie, że wprowadzenie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego jest najzupełniej słusznem, skoro zasadnicze ustawy konstytucyjne przyznają równość każdemu obywatelowi wobec prawa, skoro każdy z nas płaci podatki pośrednie i bezpośrednie, skoro dajemy naszych synów do służby wojskowej, wreszcie skoro ordynacyę wyborczą, o jaką my dziś ciężko walczyć musimy, posiada od dawna ludność w Niemczech, Szwajcaryi, Francyi, Stanów Zjednoczonych itd.

Doprawdy żal ściska serce, gdy się widzi, jak w sąsiednich krajach Galicyi urządzane są olbrzymie manifestacyjne zgromadzenia, na których przemawiają za reformą ustawy wyborczej najwybitniejsi profesorowie Uniwersytetów, dziennikarze i artyści—gdy tymczasem wyjątkowo u nas.... cicho i głucho!! jakbyśmy raj mieli w kraju.

Aby wykorzystać chwilę obradującego Sejmu oraz poprzeć wniosek, wniesiony przez posła Stapińskiego i towarz. o zmianę ordynacyi wyborczej, musimy rozruszać resztę naszych posłów z miast, iżby się im nie zdawało, że wolno im bujać swobodnie po Lwowie i po apartamentach gmachu Sejmowego, a potem mydlić ludziom oczy o swojej życzliwości dla wyborców.

Szanujemy i wysoko cenimy posłów chętnych do pracy, która ma na względzie dobro powszechne, natomiast geszefciarzy i próżniaków atakować powinniśmy bez litości, aby przyszli do przekonania, że czasy ich dotychczasowej samowoli, minęły bezpowrotnie.

A ponieważ w naszych miastach niepodobna będzie doczekać się urządzenia zgromadzeń manifestacyjnych na wzór czeski, przeto radzimy naszym Czytelnikom, aby zapomocą listu i zebranych podpisów, odnieśli się wprost do swoich posłów z żądaniem poparcia w Sejmie wniosku posła Stapińskiego o reformę ordynacyi wyborczej. (Wniosek umiarkowany został pogrzebany, ale może wobec tego znajdzie się jeszcze inny środek do odnowienia tej sprawy. p. R.)

---

## Przeciw nadużyciom podatkowym!

Jak wiadomo o wymiarze podatku osobisto-dochodowego decyduje komisya, której przewodniczącym jest z urzędu miejscowy urzędnik podatkowy. Obywatele „wybierają“ prawdziwie na galicyjski sposób, połowę członków komisyi, drugą połowę mianuje ck. rząd i to w równych częściach z „obywateli“ i z urzędników. To samo odnosi się do mianowania, względnie wyboru zastępców. Bardzo często zdarza się, że mianowani przez ck. rząd „obywatele“ nie przychodzą wcale na posiedzenia, i że ich zastępują urzędnicy — wskutek czego połowę składu komisyi stanowią sami urzędnicy. A gdy nadto przewodniczącym z urzędu jest inspektor lub radca podatkowy, to samo przez się rozumie się, że obywatelscy członkowie komisyi są w mniejszości i mogą protestować jak chcą przeciw zbyt wysokiemu wymiarowi podatku — uchwalane bywa to, czego żąda przewodniczący, a to tembardziej, że członkowie-urzędnicy, jako podatkowcy, muszą ślepo iść za rozkazem swego przełożonego, którego znowu dążnością jest wykazać się, iż udało mu się większy kontyngent podatkowy otrzymać od poprzednika, że więc jest energiczniejszym i zasługuje na awans!!

Przewodniczący komisyi by upozorować wobec komisyi swe wysokie żądania co do opodatkowania, bierze dwóch pierwszych lepszych z ulicy „mężów zaufania“, którzy władzy podatkowej służą jako płatni oceniciele. Tymi „mężami zaufania“. są zwykle „faktorzy“, ludzie do wszystkiego! Na dyktowanych, przez siebie zapodanych tych najętych ludziach, polega przewodniczący komisyi i na te zapodania powołuje się przed komisyą. Żaden jednak członek komisyi nie może się dowiedzieć o nazwisku „męża zaufania“, bo inspektor, czy tam radca, nawet wobec urzędującej komisyi zasłania się „tajemnicą urzędową“.

Przeciw tej anomalii zaprotestował w ubiegłej sesyi Rady państwa poseł Breiter, który żądał, aby obywatelscy członkowie komisyi mogli być zastępowani jedynie przez zastępców obywateli, a nie przez zastępców urzędników, aby członkami urzędniczymi komisyi szacunkowej byli urzędnicy wszystkich dykasteryi z wyłączeniem urzędników podatkowych, jako podległych służbowo inspektorowi lub radcy podatkowemu, wreszcie aby nazwiska „mężów zaufania“ znane były członkom komisyi, bo tylko wtedy można osądzić wiarygodność zapodanych oszacowań przez „mężów zaufania“.

Nie lepiej dzieje się też z wymiarem podatku zarobkowego, do której to komisyi wchodzą również członkowie obywatelscy z wyboru. Niestety działalność owych członków jest tak nędzną, wprost nieludzką, że obecnie coraz głośniej słyszeć można zdanie, że stanowczo pierwszeństwo co do sprawiedliwego wymiaru trzeba przyznać poprzednim czasom, kiedy tę czynność załatwiał sam inspektor podatkowy.

Na potwierdzenie krzywd, jakich doznają dzisiaj nasi rzemieślnicy, drobni kupcy i przemysłowcy, moglibyśmy przytoczyć setki faktów. Ograniczamy się jednak do pobieżnego zaznaczenia, że np. w Nowym Sączu, gdzie przy wyborach z. r. weszli członkowie „pożądani“ przez inspektorat, podwyższono bardzo wielu podatkującym wymiar podatku zarobkowego na rok 1904 o 20, 30, 60, 80, 100 a nawet 200%.!! pomimo, że ani ich interesy ani też warstaty wcale się nie powiększyły. W Jarosławiu natomiast głośnym jest fakt, że znany tam kapitalista, który rocznie obraca milionami i na pojedynczych interesach zarabia po 30 tysięcy, wymierzony ma podatek zarobkowy aż... trzydzieści sześć koron, zaś przemysłowcom i rękodzielnikom, których cały obrót roczny wynosi najwyżej 5—10 tysięcy koron, wymierzono podatku po 150 koron. Oczywista rzecz gdy bogaci wykpią się od zapłaty, to kontyngent musi być rozłożony na biednych.

Pożądaną jest rzeczą, aby obradujący Sejm naszego kraju powziął w tym przedmiocie stosowną decyzyę do rządu centralnego, a wówczas bodaj w części, zapobiegnie się krzywdom, jakie dzieją się szczególniej na galicyjskim gruncie przy wymiarze podatków.

## Ćwierćwiekowa pańszczyzna w miastach.

Zbytecznem było dowodzić, że wszystkie istniejące obecnie w Austryi zakłady ubezpieczeń od ognia obliczone są na grube zyski, przekonują o tem aż nadto wymownie wygórowane premie, które w porównaniu z premiami takich Towarzystw w innych państwach są daleko wyższe. A już do najdroższych Towarzystw należy bezporównania „Floryanka“ w Krakowie i nic dziwnego, skoro utrzymuje ona pośród urzędników i dyrektorów całą falangę zbankrutowanych obszarników, z płacą prawdziwie książęcą, bo wynoszącą od 20 do 40 tysięcy, a kilku naczelnych dyrektorów z płacą ponad 50 tysięcy!!

Ale nie o tem mówić zamierzyliśmy — jeno wykazać pragniemy „pańszczyznę“, jaką przed zwyż 25ciu laty na miasta nałożyli obszarnicy, i z pańszczyzny tej ciągną bezwstydnie grube dochody, wyłącznie dla siebie. Mamy na myśli kolosalny ciężar utrzymywania przez gminy miejskie straży pożarnych, na które podatkujący obywatele płacić muszą kilkadziesiąt tysięcy rocznie, a wiadomo powszechnie, że kosztowna straż pożarna służy wyłącznie spekulacyjnym towarzystwom asekuracyjnym, albowiem zagarniają one od ubezpieczonych właścicieli realności dziesiątki a nawet setki tysięcy, a w zamian nie dają miastom na utrzymanie straży pożarnej ani złamanego halerza.

Wołania prasy o zniesienie tej wstrętnej „pańszczyzny“ a mianowicie w tym kierunku, aby Towarzystwa asekuracyjne przyczyniały się poważniejszym i stałym datkiem na utrzymanie straży pożarnych w miastach i miasteczkach odniosły jak w Galicyi wręcz przeciwny skutek, albowiem jak się dowiadujemy, Wydział krajowy, ów widomy rzecznik interesów „kliki“ rządzącej w kraju, zamiast przedłożenia projektu ustawy do przymusowej asekuracyi, wymyślił idyotyczny półśrodek w formie specyalnego podatku, jaki w drodze uchwały sejmowej ma być nałożony na zakłady ubezpieczeń od ognia. Według rozumowania panów radców z Wydziału krajowego podatek ten wynosiłby 1 koronę od 100 koron brutto, uzyskanych każdego roku przez Towarzystwa akcyjne z zawartych bezpośrednio w kraju interesów ubezpieczenia od ognia ruchomości i nieruchomości. Wzajemne Towarzystwa ubezpieczeń mają opłacać 1 koronę od 1000 koron premii, a zakłady nie pobierające premii jeden halerz (!) od 1000 koron; w tym ostatnim wypadku chodzi o wzajemny związek ubezpieczeń od ognia austryackich kolei żelaznych. Wydział krajowy spodziewa się z tego tytułu przeszło 25 tysięcy(!!) koron dochodu. Fundusz ten umożliwiłby wypłacanie subwencyi gminom wiejskim na zakładanie straży pożarnych. Zasiłki takie otrzymywałyby przedewszystkiem te gminy, którym Rada powiatowa udzieliłaby subwencyi co najmniej takiej samej wysokości.

Taką jest treść projektu, który ma wnieść na bieżącą sesyę sejmową galicyjski Wydział krajowy. Z projektu owego wynika jasno, że Wydział krajowy wcale nie myśli o zaprowadzeniu przymusowej asekuracyi, a w dodatku, że cały ciężar utrzymania kosztownych straży pożarnej, straży nocnej, koni, parobków, przyrządów ogniowych itp. — wtłacza nadal wyłącznie na zubożone miasta i miasteczka! Jest to najlepsza ilustracya, jak klika rządząca troszczy się u swoje „geszefta“ — oraz w jaki sposób dąży do zapobieżenia klęsce pożarów na przyszłość.

Ale na tem nie koniec! Dowcipni panowie z „Floryanki“ i Wydziału krajowego zamieszczają w zaprzedanej prasie odezwy, pełne obłudy, zachęcające ludność do zakładania w gminach własnym kosztem straży pożarnych, powiadając, że kto nie poświęca swej pracy lub usuwa się od pomocy w razie pożaru, ten nie ma rzetelnego patryotyzmu (!?)

Odpowiadamy: że kto ubezpiecza od ognia swoją realność w Towarz. asekuracyjnym czyni to w tym, celu, aby w razie pogorzeli uzyskał ubezpieczony kapitał — a nie zaś, aby bronił domu od ognia na korzyść wyzyskiwaczy. Wreszcie protestujemy jak najstanowczej przeciw utrzymywaniu straży pożarnych kosztem gmin miejskich, albowiem wszystkie realności są tam ubezpieczone, wobec czego wydatek kilkudziesięciu tysięcy rocznie, uważać musimy za zmarnowany.

W interesie majątku narodowego oraz w interesie wyzyskiwanych przez coraz większe ciężary właścicieli realności wszystkich miast i miasteczek naszego zubożonego kraju zanosimy za pośrednictwem posłów z kuryi miast gorącą prośbę o dołożenie starania, aby celem uwolnienia obywateli od przyszłej niesprawiedliwej „pańszczyzny“ spowodowali Sejm do powzięcia uchwały, wprowadzającej przymusową asekuracyę od ognia.

## Korespondencye.

### Cieszanów.

Na dowód jakich nadużyć dopuszczają się niektórzy galicyjscy inspektorowie podatkowi, na których nie ma środka do poskromienia ich samowoli nietylko przy wymiarze podatków, które podnoszą bez pardonu do ostatecznych granic, ale nawet w obejściu się z członkami komisyi szacunkowej, są kacykami, niechaj posłuży następująca ilustracya. „Energiczny“ pan życia i śmierci dla obywateli podatkujących, czyli tak zwany inspektor podatkowy w Cieszanowie niejaki p. Wróbel, wyznaczył z. m. posiedzenie komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego, na które nie zaprosił jednego z członków tejże komisyi p. Gajewskiego, kontrolora Wydziału powiatowego. Gdy ów członek dowiedział się przypadkowo o odbyć się mającem posiedzeniu, udał się do sali posiedzeń i zainterpelował przewodniczącego komisyi p. Wróbla wobec całej komisyi, z jakiego powodu nie otrzymał zaproszenia na to posiedzenie. Pan Wróbel nie uważał za stosowne dać mu odpowiedniego wyjaśnienia, lecz zbył go stereotypowym zwrotem, używanym zwykle przez urzęda wobec nieświadomych włościan, którzy się po wyjaśnienia zgłaszają: Niech pan sobie wniesie zażalenie na piśmie do przełożonej władzy, ja się już przed nią wytłómaczę, a pan się dowie, dlaczego pana nie zaprosiłem“. Szczęściem, że ów członek umie pisać więc też mógł skorzystać z rady p. Wróbla i udał się ze stosownem zażaleniem do JE. pana Ministra skarbu, skąd niezawodnie grzeczniejszą otrzyma odpowiedź i wyjaśnienie na zapytanie: czy przewodniczącemu komisyi szacunkowej w osobie c. k. inspektora p. Wróbla przysługuje prawo dowolnego wykluczania niemiłych dla niego członków komisyi?

Postępek p. Wróbla obala właściwie całą ustawę o komisyach szacunkowych dla podatku. P. Mora Korytowski powinien pouczyć swego podwładnego, że jakkolwiek w Austryi „cherubin“ podatkowy ma bardzo wielki głos, to jednak nie ma jeszcze takiego prawa, aby mógł deptać ustawy lub całkiem je ignorować.

### Rawa Ruska.

Słynną jest nasza gospodarka miejska, którą dla przykładu innych miast należy podać do publicznej wiadomości. Przedewszystkiem zaś niechaj się cieszy Wydział krajowy i jego dostojni radcy, którzy nie wiadomo doprawdy, za co pobierają książęce płace, kiedy my na prowincyi nie czujemy ani krzty ich opiekuńczej władzy, owszem przeciwnie, każdy burmistrz rządzi w gminie, jak gdyby miasto oddane mu było na własność lub w dzierżawę. I tak przepisy budowlane i policyjne w naszej Rawie są tylko na papierze, równie jak sikawki, drabiny, konwie, haki i inne barbarzyńskie przyrządy ratunkowe, a woda hen głęboko w ziemi, skąd na uciechę ludzi wypływa miejscami w kształcie wartkich strumyków i potoków. Za to mamy wystawioną kosztem gminy salę teatralną, aby przez cały rok służyła za teren wyścigów dla szczurów i myszy magistrackich, a raz do roku otwierała gościnne swe podwoje dla odbycia „Controllversammlung“, mamy wieżę, aby groziła zawaleniem, zegar, aby dawał wyraz szczytu swobód konstytucyjnych i chodził jak mu się podoba, mamy wreszcie muzykę strażacką po to, aby od czasu do czasu robiła konkurencyę kotom i szarpała na strzępy nadwątlone nerwy nieszczęśliwych ofiar. Natomiast na przeprowadzenie kanalizacyi, na urządzenie publicznych miejsc ustępowych, na wybrukowanie ulic itd. — powiedzmy, że niema funduszów, ale aby sikawka gminna sprawnie działała, aby potrzebna ilość wody była zawsze w pogotowiu, aby wykopać kilka studzień, aby zmusić naszych panów kamienicznych do sprawienia drabiny i haka — do tego trzeba tylko trochę dobrej woli i niewiele fatygi. Że ostatni pożar, który wybuchł w pobliżu koszar wojskowych, zdołano rychło opanować, zawdzięczyć należy tylko spokojnemu powietrzu i śpiesznej pomocy wojska. Lecz niepewni są swego życia i mienia obywatele zdani jedynie na łaskę i niełaskę zmiennej i kapryśnej aury. Kiedy nie możemy doczekać się inicyatywy i pomocy z góry, radźmy sobie sami. Niech zbierze się grono poważniejszych obywateli i wdroży akcyę; niech zmusi moralnie, choćby pod grozą publicznego napiętnowania, wszystkich właścicieli realności do zaopatrzenia się w najpotrzebniejsze przybory ogniowe i dla niezamożnych niech urządzi składkę. Wydatek to niewielki

a grosz się znajdzie. Może nawet i sam pan burmistrz z niedawno otrzymanej remuneracyi dorzuci także garść bronzu lub niklu.

### Felsztyn.

Nie ma słów na opisanie oburzenia, jakiem przejęci są mieszkańcy naszego miasteczka na tutejszego sekretarza gminnego Franciszka Pisowicza, który w karygodny sposób zakłóca spokój domowy, bo przeraźliwem wyciem w nocy alarmuje śpiącą ludność Felsztyna. Wypadek takiego karygodnego i zuchwałego zakłócenia spokoju nocnego zaszedł z. m. gdy po północy usłyszano na rynku trąbienie na alarm strażnika ogniowego. Złowrogie to hasło jest dla nas w obec obfitej klęski pożarów, szczególniej w miasteczkach czemś tak niepojęcie przerażającem, że kto żyw, obudził się ze snu i wybiegł z mieszkania, by o grożącem niebezpieczeństwie przekonać się naocznie. Lecz na szczęście obeszło się tym razem na strachu i bezsennie spędzonej dalszej części nocy, bowiem przekonano się, że nie pożar zagrażał mieniu tutejszych mieszkańców, lecz powodem owego alarmu było niebezpieczeństwo ognistych i siarczystych „okładań na sucho“ naszego pana sekretarza Pisowicza przez kilku ułanów, przybyłych do nas po siano i słomę z Sambora.

I tak gdy po licznych libacyach alkoholicznych w tut. propinacyi — której propinatorem jest pan burmistrz!! powstała między Pisowiczem i naczelnikiem straży ogniowej w jednej osobie — a owymi żołnierzami kłótnia, w następstwie haratanie Pisowicza, nie widział on innego ratunku jak osobistość swą „urzędowo-autonomiczną“ ratować ucieczką przez okno szynkowni. Żołnierze puścili się za uciekinierem w pogoń, a trębacz obecny aferze, nie miał nic lepszego do czynienia, jak celem ratowania towarzysza libacyi i naczelnika swego korpusu ogniowego — zatrąbić na rynku na alarm, by zebrać zastęp im równych obrońców kieliszka i Pisowicza.

W ten sposób powstały alarm nietylko przeraził i zakłócił spokój wśród nocy spokojnym mieszkańcom po ciężkiej całodziennej ich pracy, lecz nadto naraził autonomię tutejszą — po raz już nie pierwszy na szwank i szyderstwo ludzi uczciwych i pracowitych a trzeźwo i dobrze myślących.

Prosimy tą drogą Radę powiatową, Wydział krajowy i Starostwo, aby zechciały położyć kres niedołężnej gospodarce burmistrza-propinatora, oraz poskromiły awanturnicze postępowanie drugiego dygnitarza tj. sekretarza gminnego, albowiem do czasu dzban wodę nosi, a noszący go, mogą łatwo znaleść się na śmieciu, ostatecznie przed karnym trybunałem.

### Nowy Sącz.

Oprócz najpilniejszych inwestycyi, do jakich zaliczamy kanalizacyę i wodociągi, (które na razie zastąpione są dobrze płatnym inżynierem, zamiast aby Magistrat oddał całą sprawę towarzystwu śląskiemu, lub czeskiemu, które dla tej gałęzi ma specyalistów-techników, którzy opracowaliby projekt i kosztorys — wolą nasi „ojcowie“ przewłóczyć sprawę bezowocnemi i grubo kosztującemi badaniami, a że jak mówimy, postępują logicznie myślący ludzie, świadczy konkurs, jaki teraz ogłosiła gmina Zakopane, zapraszając w nim fachowych przedsiębiorców do zaprojektowania budowy wodociągu w Zakopanem).

Wyłania się dalsza i bezprzecznie również gwałtowna potrzeba, a jest nią założenie drugiej szkoły średniej i rozszerzenie obecnego gmachu gimnazyum. O poparciu tych rzec można piekących kwestyi nie myślą wcale a ni interesowani rodzice ze względu na swoje dzieci, a tem mniej szlachetny magistrat, który do załatwienia takich rzeczy nie ma zmysłu ani dobrej woli. W obec tego doradzamy obywatelom Nowego Sącza, aby zechcieli pójść za przykładem Stanisławowian, którzy dnia 3. bm. przy pomocy chętnych jednostek z pośród inteligencyi urządzili wiec ojców, na którym uchwalono szereg wniosków oraz wybrano komisyę wykonawczą do przeprowadzenia powziętych uchwał.

Zeszłego miesiąca odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem uchwalono dla inżyniera wodociągowego nadzwyczajny dodatek na 300 kor. miesięcznie z warunkiem, że nie będzie mu wolno robić konkurencyi wobec „rządownie autoryzowanego budowniczego miejskiego“, bo tylko on jeden ma wyłączny przywilej do wyrabiania planów dla prywatnych osób, oraz nadzorowania takich budowli, n. b. za sowitem wynagrodzeniem! Jak zaś wygląda ten „nadzór techniczny“ ze strony p. Remiego, świadczy zwalona w b. m. piwnica w nowo wybudowanym domu, świadczy rozebrana do fundamentu oficyna, pod którą musiano obecnie pogłębiać fundamenta o 2 metry. Rozumiemy więc, że p. Remi za niedbały nadzór budowli do surowej odpowiedzialności pociągnięty być powinien, nie tylko ze strony władzy, ale także ze strony poszkodowanego właściciela. Rada miasta uchwaliła nadto dla pomocnika wodociągowego płacę 240 K miesięcznie i dla rysownika do pomocy p. Remiego miesięcznie 90 K. Są wobec tego pewne widoki, że fundusz wodociągowy pójdzie na same gaże, zanim zapadnie decyzya jak urządzić wdociągi. Na wspomnianem posiedzeniu wypowiedział z galeryi tut. obywatel p. J. D. pod adresem burmistrza i Rady kilka słów gorzkiej prawdy, co świadczy, iż nawet najlojalniejsi zaczynają się burzyć na postępowanie naszej Rady. Wreszcie dzielimy się z Szan. Czytelnikami przyjemną nowiną, albowiem szanowne budownictwo miejskie z łaski magistratu przeprowadziło na kawałku ulicy Matejki „oryginalny“ rynsztok, jakiego nie posiada nawet nędzna mieścina; Kto chce zobaczyć najnowszy

z 9ciu cudów pomysłu budownictwa nowosądeckiego p. Remiego; zechce przefatygować się na tę ulicę. A warto zobaczyć zanim nadejdzie zima.

# Co słychać w kraju?..

**Rozpędzona Rada miejska.** Przeprowadzone w nielegalny i przy użyciu znanych w Galicyi łajdackich sztuczek, wybory połowy Rady miejskiej w Gorlicach, zostały dopiero teraz wskutek wniesionego przez p. Tadeusza Tokarskiego protestu, przez Trybunał administracyjny zniesione, wobec czego nieważna połowa Rady wraz z magistratem i burmistrzem na czele musi ustąpić z urzędowania. Czyż postępowanie takie wpływa na uporządkowanie gospodarki majątkiem gminnym? Czy nie okazuje się przy każdych wyborach potrzeba reformy ordynacyi wyborczej? Ale gdy anarchia kwitnie,, u góry"—to w korzeniach panować musi bezprawie i bezrząd!!..

**Pedagog przed sądem.** Sprężysty prof. gimn we Lwowie p. Pryma, ten sam, który pozosławił po sobie w Przemyślu smutną sławę „hajdamaki", wypoliczkował na korytarzu w gimnazyum ucznia VII. klasy za to, że ten się mu wczas nie ukłonił. Ojciec poszkodowanego ucznia oddał sprawę na drogę sądową.

**Prośba do obradującego Sejmu.** W żadnym kraju koronnym Austryi ani na kuli ziemskiej (chyba w Rosyi!) nie grasuje w zarządzie miast taka samowola, jak w naszej nieszczęśliwej Galicyi. Że jest źle, stwierdza to opinia p. Michalczewskiego, wytrawnego znawcy naszych Magistratów, który powiedział, że mamy anarchię — a nie zaś autonomię!!! Główną przyczyną złego, jest 1). urządzanie posiedzeń Rad miejskich wieczorem, albowiem radni znużeni całodzienną pracą, w dodatku ludzie starsi wiekiem, pragną odpoczynku, skutkiem czego wszystkie choćby najważniejsze sprawy, iść muszą na pytel! bo radni zawierzają ślepo wnioskom magistratu; 2) że coraz liczniejsze znachodzą się wypadki, gdzie radni są zarazem przedsiębiorcami lub dostawcami dla gminy, a panowie tacy zdzierają gminę bez litości, więc też zyskali tytuł „Tatarów" XX. wieku; 3) że brak komisyi dyscyplinarnej w zarządach miejskich, skutkiem czego funkcyonaryusze gminni dopuszczają się rozlicznych nadużyć, bo nie ma nikogo, coby chciał ukrócić ich samowolę. Pomyślne załatwienie tych 3. postulatów wpłynie bardzo korzystnie na uzdrowienie naszych opłakanych stosunków w miastach i miasteczkach.

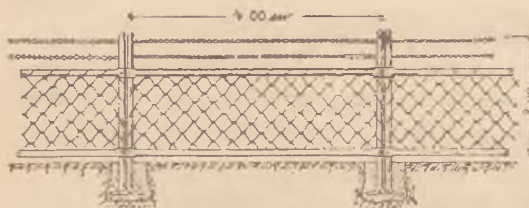
**Czyn godny naśladownictwa.** Grono nauczycielskie gimnazyum w Sanoku uchwaliło wynająć większe mieszkanie, w którem by można za małą opłatą umieścić znaczniejszą ilość uczni biednych i na swoim własnym wikcie zostających, a to dla lepszego higienicznego umieszczenia tychże.

**Nie my pierwsi!** Dowiadujemy się, że kilku pp. Nauczycieli szkół ludowych m. Nowego Sącza oburzali się z powodu notatki, protestującej imieniem rodziców, przeciw zbiorowym lekcyom czyli t. zw. korepetycyom. Otóż dla podtrzymania naszych ze wszech miar słusznych zapatrywań przytaczamy uwagi, jakie o kilka tygodni przed nami, umieściła „Gazeta Kołomyjska", a mianowicie prosi ona Radę Szk. krajową o wydanie polecenia 1) ażeby do nauki w klasie IV. szkół ludowych przeznaczano nauczycieli najzdolniejszych i najgorliwszych w nauczaniu a zarazem bezinteresownych, 2) którzyby starali się ze wszystkiemi dziećmi przerobić gruntownie przedewszystkiem materyał potrzebny do egzaminu wstępnego do szkoły średniej; 3) ażeby pp. nauczyciele trzymali się ściśle planu naukowego, zatwierdzonego przez władze szkolne, albowiem przekonaliśmy się, iż niektórzy nauczyciele zaniedbują dokładne opracowanie materyału niezbędnego, co powoduje za sobą wielką ilość przepadających uczniów przy wstępnym egzaminie" Z naszej strony dla usunięcia wszelkiej dyskusyi na powyższy temat, oświadczyć musimy, że gdy który z pp. nauczycieli wykaże nam jakikolwiek przepis z instrukcyi lub w ogóle z któregobądź podręcznika dydaktyczno-metodycznego, że korepetycye są wskazane i nauczycielstwo ma prawo je urządzać, naówczas kapitulujemy bezzwłocznie i rzucamy nasze pióro.. do pieca!..

**Niewinne geszefta** kosztem gminy urządza sobie burmistrz i poseł miasta Rzeszowa Dr. Jabłoński, który niezawodnie dla pewności w wykonaniu, polecił budowniczemu miejskiemu, aby mu w godzinach urzędowych sporządził bezpłatnie plany na przeistoczenie realności, nadto nadzorował roboty i dostarczył przyborów, skutkiem czego zaniedbał ów budowniczy dozoru robót gminnych a w dodatku sprawy urzędowe pozostały w zaległościach.

**Nie kosztowne — lecz bardzo pożyteczne zarządzenie** wprowadził z dniem 1. bm. Magistrat miasta Krakowa, przenosząc dotychczasowe niewygodne place targowe na inne więcej obszerne, oraz oznaczeniem przez które ulice na poszczególne place fury zajeżdżać mogą. I w Nowym Sączu zdałoby się raz obmyśleć coś takiego a przedewszystkiem usunąć z rynku wozy z końmi, które w dnie targowe zanieczyszczają rynek w niesłychany sposób. Na co zapytujemy, posiada gmina obszerny plac koło starego cmentarza? Dlaczego dotąd nie przeniesiono targowicy nabiałowej na inne miejsce np. koło szpitala cywilnego, zanim stanie tam kaplica szkolna?

**Kurs krawieckiego kroju,** według najnowszej techniki tego kunsztu, urządziło Ministerstwo handlu od 15. z. m. do 13. bm. w Nowym Sączu, wysyłając nań jako nauczyciela p. Fr. Bumerle. W kursie tym brało udział 9, majstrów i 6 czeladzi.



# Ogrodzenia i wyroby siatkowe

| | |
|---|---|
| **Ogrodzenia siatkowe** podług powyższego wzoru począwszy . . . | za 1 m. bieżący siatki 1 m. wysokiej 4·50 kor |
| **Ogrodzenia** ogrodów i podworców wraz ze słupkami z rur stalowych i ustawieniem . | „ 1 m. „ „ 1 m. „ 3·00 „ |
| **Ogrodzenie** parków i lasów . . . . . . . | „ 1 m. „ „ 1 m. „ 2·50 „ |
| **Ogrodzenia** frontowe, silne i eleganckie<br>**Ganki siatkowe** „ „<br>**Balustrady schodowe** „ „ | za 1 m. bież. począwszy od 6·00 „ |

**Sita** do piasku, szotru i cementu, wycieracze do nóg, ochrony do okien, dachów szklannych, maszyn, od śniegu, materace druciane, iskierniki, drut kolczasty.

## Żelazne konstrukcye budowlane

wszelkiego rodzaju jak np. *dachy, powały, ściany, schody proste i kręcone, drzwi strychowe i piwniczne, okna i okiennice, kraty do okien, werandy, balkony, balustrady, pawilony, okucia do drzwi i okien, wentylacye pokojowe, ogrodzenia sztachetowe, furtki, bramy i krzyże na kościoły — od najpojedynczej do najozdobniej wykonanych, według własnych lub nadesłanych rysunków.*

**Grabiarka ręczna,** całkiem stalowa, lekka, trwała i tania, niezbędna w każdem mniejszem lub większem gospodarstwie, przy której użyciu jeden człowiek działa za 3-ch lub 4-ch robotników.

**Poręcze drogowe, mostowe** i pachołki z rur stalowych 52 $^{m}/_{m}$. średnicy z kątówki, trawerz lub szyn kolejowych.

**Do wodociągów,** do przeprowadzenia nafty i t. p. rury stalowe 52 $^{m}/_{m}$. średnicy używane lecz w dobrem stanie się znajdujące z gwintem i mufką do łączenia, na wytrzymałość 10 atmosfer wypróbowane, na żądanie mechanicznie wewnątrz i zewnątrz czyszczone i na gorąco asfaltowane, za 1 m. bieżący 1·20 kor.

## Mosty żelazne i ich części składowe.

**Pokłady mostowe** betonowane lub szotrowane, z rur stalowych, trwałe lekkie i tanie. (Pat. z.)

Urządzenia kompletne rzeźni, tartaków, transmisyi i t. p. dostarcza:

# Józef Rossmanith

**fabryka maszyn, wyrobów i konstrukcyi żelaznych, w Nowym Sączu.**

**CENY NIŻEJ WSZELKIEJ KONKURENCYI.**

Na żądanie chętnie służymy cennikami i kosztorysami — **Również przyjmuje się reperacye wszelkich maszyn.**

---

# Stan. Bocheński

## PRACOWNIA siodlarsko-rymarska

**w Nowym Sączu,**

ul. Jagiellońska

wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres siodlarsko-rymarskiej sztuki, jak różnego rodzaju uprzęż na konie aż do najwykwintniejszych, przybory podróżne i t. p.

Przyjmuje zamówienia na nowe powozy, wózki i sanki oraz podejmuje się odnowy i naprawy zniszczonych. Utrzymuje na składzie latarnie powozowe i wszystkie części składowe do latarń.

---

NA SEZON JESIENNY

POLECA SWÓJ

## Zakład ogrodniczy

# Leopold Jeż w Nowym Sączu

ul. Jagiellońska, naprzeciw gmachu Starostwa

W szczególności w czasie jesiennym jako najodpowiedniejszym do przesadzania szczepów szlachetnych i krzewów owocowych, kasztany, akacye itp. Nadto wypróbowane nasiona jarzyn do wysiewu w grunt pod zimę.

Dostarcza każdego czasu bukiety, wieńce ze świeżych i suchych kwiatów, podejmuje się dekoracyi domów żałoby pięknymi kwiatami, ma do sprzedaży wiele odmian najpiękniejszych kwiatów pokojowych.

**Zamówienia tanio i szybko.**

## Student

**z wyższego gimnazyum w Nowym Sączu,**

utrzymujący się wyłącznie własnemi siłami, poszukuje lekcyi do uczniów z niższych klas gimn. Wiadomość w Redakcyi **„Mieszczanina“.**

---

## Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa jak najstaranniej wykonane — jakoto:

**Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości**

Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa Ścierki, Obrusy, Barchany, Flanele, Szewioty Płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p.

**poleca po cenach umiarkowanych**

**Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy**

# Michała Mięsowicza

**w Korczynie obok Krosna.**

**Ktokolwiek zażąda otrzyma franko cennik i wszelkie możliwe próbki towarów.**

---

KSIĘGARNIA

# ROMANA PISZA

**w Nowym Sączu,**

POLECA:

## KSIĄŻKI SZKOLNE

dla wszystkich zakładów naukowych, oraz przybory piśmienne i rysunkowe w wielkim wyborze po najtańszych cenach.

---

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski. W drukarni Romana Pisza w Nowym Sączu. Wydawczyni: T. Gutowska.